



Ambicje klimatyczne Danii jako czynnik transformacji energetycznej Europy

Kinga Dudzińska

Priorytety duńskiej prezydencji w Radzie UE koncentrują się wokół kwestii klimatycznych. Dania zakłada, że zielona transformacja stanowi kluczowy element wzmacniania konkurencyjności Europy. Jednak we wrześniu br. państwa członkowskie bezskutecznie próbowały porozumieć się w sprawie pośredniego celu redukcji emisji gazów cieplarnianych. Rosnący sceptycyzm w ich gronie wskazuje na spowolnienie realizacji polityki klimatycznej. Choć w długiej perspektywie efektywna transformacja energetyczna daje szansę na niezależność UE i stanowi potencjał wzrostu gospodarczego i konkurencyjności, restrykcyjne kryteria reformy polityki energetycznej w krótkim okresie mogą realnie osłabić pozycję Unii na rynkach międzynarodowych.

Brak porozumienia w sprawie celów redukcyjnych UE komplikuje realizację głównych zamierzeń duńskiej prezydencji, obejmujących progres zielonej transformacji. 18 września br. UE miała zadecydować o pośrednich kryteriach ograniczenia emisji w ramach planów pięcioletnich (do 2035 r. i 2040 r.), do czego zobowiązała się w Porozumieniu paryskim z 2015 r. Przewodnicząca KE zamierzała przedstawić wspólne stanowisko na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ i podczas listopadowego szczytu COP30 w brazylijskim Belem. Rozbieżności uniemożliwiły osiągnięcie konsensusu i finalnie przygotowano jedynie „oświadczenie intencyjne”, określające orientacyjny cel na rok 2035 – od 66,25% do 72,5% redukcji emisji w porównaniu z 1990 r. Dodatkowym wyzwaniem dla Danii jest rosnący sceptycyzm w UE co do polityki klimatycznej. Coraz liczniejsza grupa państw – głównie z Europy Środkowej – domaga się większej elastyczności polityki klimatycznej Unii, uzasadniając to dynamiką sytuacji międzynarodowej oraz rosnącą konkurencją gospodarczą USA i Chin. Jest to niewralgiczny moment dla UE w kontekście długoterminowej transformacji energetyczno-klimatycznej.

Zielone cele prezydencji Danii. Dania zamierza utrzymać UE na pozycji globalnego lidera działań na rzecz klimatu, ponieważ uznaje zieloną transformację i elektryfikację

wykorzystującą źródła odnawialne (OZE) za czynnik wzrostu gospodarczego oraz wzmacniania bezpieczeństwa UE. Dlatego na początku lipca br. wsparła ambicje KE obniżenia emisji o 90% do 2040 r. Wybrzmiało to np. w odniesieniu do raportu Europejskiej Agencji Środowiska (EEA), w którym wskazano Europę jako najszybciej ocieplający się kontynent, a także w kontekście tegorocznych niszczycielskich pożarów w Europie. Prezydencja koncentruje się więc na realizacji Zielonego Ładu, w tym dekarbonizacji przemysłu, dostępie do pożądaných surowców krytycznych, transformacji energetycznej i zapewnieniu przystępnej cenowo energii. Dania wiąże niezależność UE ze zwiększaniem bezpieczeństwa energetycznego i wskazuje na konieczność szybkiej rezygnacji z rosyjskich surowców, co koresponduje m.in. z opracowanym 19. pakietem sankcji, obejmującym – wcześniej, niż zakładano, bo do 2027r. – [zakończenie dostaw rosyjskiego LNG do UE](#).

Dania podkreśla też, że ograniczanie importu oznacza potrzebę zwiększania własnych mocy generacyjnych z OZE. Wymaga to przyspieszenia rozbudowy i modernizacji sieci elektroenergetycznych, w tym połączeń transgranicznych poprawiających elastyczność systemu w Europie. Tymczasem w UE szacuje się, że deficyt w planach inwestycyjnych sieci przesyłowych na lata 2025–2029 wynosi ok. 250 mld euro. Niezbędne jest również

zabezpieczenie systemu, szczególnie w sytuacji dużego udziału niestabilnych źródeł. Wyzwaniem jest też [unikanie ryzyka blackoutu, takiego jak np. podczas awarii na Półwyspie Iberyjskim w kwietniu br.](#) Dlatego Dania angażuje się w przygotowania planowanego na koniec br. [Pakietu dotyczącego sieci elektroenergetycznych](#), akcentując potrzebę uproszczenia regulacji oraz przyspieszenia procesu wydawania pozwoleń na różnych etapach realizacji projektów.

Duńska polityka energetyczna. Program prezydencji Danii wskazuje na próbę przeniesienia na forum UE własnych doświadczeń w sektorze energii oraz klimatu, zarówno modelowych rozwiązań, jak i wyzwań. Na poziomie państwa rząd skupia się na redukcji emisji (70% do 2030 r.), a osiągnięcie neutralności klimatycznej planuje na 2045 r., biorąc pod uwagę brak możliwości wycofania się z podjętych decyzji (tzw. *no backsliding*). Duńskim celem jest rezygnacja z paliw kopalnych w produkcji energii elektrycznej (duński koncern Ørsted zamknął ostatnią dużą elektrownię węglową w 2024 r.). Dotyczy to też ciepłownictwa (opartego głównie na kogeneracji – współwytwarzaniu energii i ciepła) i transportu (odpowiadającego za 30% finalnego zużycia energii). Rząd przewiduje dalszy wzrost OZE, mimo że już przewyższają one niemal dwukrotnie unijną średnią (88% wobec 47%). Wsparciem ma być np. Fundusz CCS – wychwyty CO₂ (3,6 mld euro w okresie 2029–2044), a także program rozwoju magazynów energii. Bilansowanie systemu ma zapewnić powrót do energii jądrowej, w tym rozwój małych reaktorów SMR – co wymaga cofnięcia zakazu z 1985 r. i jest kolejnym w Europie (np. po Szwecji) przykładem zmiany stanowiska.

Ochrona klimatu i transformacja energetyczna w Danii odbywają się z wykorzystaniem innowacyjnych rozwiązań. W zakresie regulacji jest to np. rolny podatek od emisji, który będzie obowiązywał od 2030 r. (docelowo wyniesie ok. 40 euro za tonę CO₂ w 2035 r.). W listopadzie 2024 r. rząd przedstawił ponadto nowatorski plan – „zielone porozumienie trójstronne”, promujące zrównoważone rozwiązania w wysokoemisyjnym rolnictwie. Planuje też intensywne zalesianie (1/6 terenów rolnych – 250 tys. hektarów) i renaturalizację gruntów. Władze wspierają przy tym eksport i rozwój nowych technologii (konwersja energii – P2X, produkcja zielonego wodoru i paliw syntetycznych) oraz promują duńskie firmy (Ørsted jest globalnym liderem w budowie morskich farm wiatrowych).

Unijna polityka klimatyczna na rozdrożu. Mimo determinacji Danii, by realizować ambicje klimatyczne UE, argumenty na rzecz pragmatyzmu klimatycznego i większego niuansowania transformacji energetycznej podnoszą już nie tylko kraje Europy Środkowej, lecz także Francja, a nawet Niemcy. Wpisuje się w ten trend dyskusja dotycząca przyszłego miks energetyczny UE, w tym statusu energii jądrowej oraz udziału gazu (dywersyfikacja importu po całkowitej eliminacji dostaw z Rosji, w tym LNG). Dlatego prezydencja duńska popiera proponowane przez KE

tzw. elastyczności, czyli narzędzia, które mogą usprawnić redukcję emisji w okresie przejściowym (międzynarodowy system handlu emisjami, uwzględnienie krajowych uwarunkowań i kosztów społecznych, zasada sprawiedliwej transformacji, specyfika użytkowania gruntów).

Państwa członkowskie oczekują jednocześnie na przepisy wykonawcze dla dalszej transformacji, w tym elektryfikacji przemysłu, oraz określające warunki finansowania [zapowiadane przez Pakt dla czystego Przemysłu \(CID\)](#), takie jak pomoc publiczna czy unijne wsparcie. Choć zagadnienia te wykraczają poza politykę klimatyczną, silnie ją warunkują. Dlatego we wrześniu br. zaledwie sześć państw reprezentujących niespełna 1/5 ludności UE (w tym Dania) bez zastrzeżeń poparło ambitne wskaźniki redukcji emisji. Kontrowersje co do bezwarunkowej realizacji celów klimatycznych znajdują też odzwierciedlenie w nastrojach społecznych. Obecnie według badań Eurobarometru 37% respondentów wskazuje, że priorytetem Unii powinna być obrona i bezpieczeństwo, a następnie gospodarka, konkurencyjność i przemysł (32%). Niezależność energetyczną wskazało 27% respondentów, a ochronę klimatu zaledwie 17%.

Wnioski i perspektywy. Ambicje duńskiej prezydencji miały przywrócić szybkie tempo działań UE na rzecz klimatu, także w perspektywie przygotowań do COP30. Choć Dania jest egzemplifikacją tego podejścia jako pionier wykorzystania OZE w produkcji energii, nie oznacza to, że duńskie rozwiązania łatwo adaptować w skali UE. Jest to trudne, ponieważ Unia z jednej strony znajduje się na etapie wdrażania proklimatycznych, lecz kontrowersyjnych zasad handlu emisjami (ETS2), a z drugiej strony chce dbać o konkurencyjność i wspierać rodzimy przemysł, implementując CID. Takie podejście jest wyzwaniem dla państw Europy Środkowej, w tym Polski, ale budzi też obawy Francji i Niemiec.

Jednocześnie można spodziewać się większej elastyczności prezydencji Danii w procesie wypracowywania kompromisu klimatycznego. Wynika to po pierwsze ze zmiany duńskiego postrzegania sytuacji bezpieczeństwa Europy (Dania popiera np. wzmacnianie zdolności obronnych UE, co wymaga znacznych inwestycji), a po drugie z jej sceptycznego podejścia do administracji Donalda Trumpa (mimo że to relacje transatlantyckie były kluczowe w polityce duńskich władz). W obliczu tych wyzwań dotychczasowa proklimatyczna agenda UE będzie tracić zwolenników i wymagać adaptacji. Holistyczne podejście Danii do transformacji energetycznej, w tym doświadczenie rodzimych przedsiębiorstw ze współpracy międzynarodowej, daje jednak szansę na intensywny rozwój zielonych technologii w Europie. Cenne jest też duńskie doświadczenie w zarządzaniu sektorem elektroenergetycznym bazującym na OZE, co pozostaje jednym z głównych wyzwań modernizacji polskiej energetyki.